№ 92 (583) Płock, środa dnia 18 (5) listopada 1903 r. Rok VI.

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półroczn. rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odnoszenie do domu miesięcznie k. 5.

Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.

Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

Numer pojedyńczy k. 5.

Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterje po miastach i miasteczkach.

Adres wydawnictwa:
W Płocku ulica Warszawska,

W oddziale Łomżyńskim:
Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.

Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.

Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się

OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop 6.

REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.

NEKROLOGIA wiersz kop. 15.

W Warszawie przyjmują ogłoszenia ajentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).

BULETYN METEOROLOGICZNY.

za tydzień od d. 5 do d. 11 Listopada 1903 r.

(Ze spostrzeżeń Fr. W. z okolicy Zambrowa, pow. łomżyńskiego).

Dzień	Temperatura w st. C				Stopień zachm.			Kierunek wiatru			Higrometr średnia %	Opady m. m.	Uwagi
	7 r.	1 p.	9 w.	śred.	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.			
5 Cz.	3,1	7,5	4,1	4,9	3	6	5	0	W0	0	88	—	mgła
6 P.	3,0	3,5	4,0	3.5	10	10	10	W0	W1	W1	95	3,6	mgła, deszcz
7 S	5,5	8,0	5,0	6,2	10	10	10	0	W0	0	90	—	mgła
8 N.	3,3	5,5	5,5	4,8	10	10	10	W2	W1	W1	98	0,4	mgła, deszcz
9 P.	4,0	5,0	2,6	3,9	10	8	10	W0	W1	W1	91	—	mgła
10 W.	3,2	4,6	4,9	4,2	10	10	9	W1	SW1	W1	94	1,5	mgła, deszcz w nocy
11 Śr.	4,5	5,1	3,0	4,2	10	8	8	W1	W1	W1	90	2,6	deszcz w nocy

Średnia 4,5 Średnia 92 Suma opadu 8,1 m. m.

Objaśnienie znaków. S—południe, W—zachód, E—wschód, N—północ; liczby przy kierunku wiatru oznaczają jego siłę: 0—b. słaby wiatr, 1—umiarkowany, 2—dosyć silny, 3—b. silny, 0. bez litery—zupełna cisza.

SKŁAD WIN
i Towarów Kolonialnych
Moritza Lewensteina
W PŁOCKU
poleca wyborną herbatę
krajowej firmy
S. WRÓBEL
z Warszawy.

Kalendarzyk tygodniowy

		Święci Kościoła R. Katolickiego.	Imiona słowiańskie.
Środa	18 listop.	Odona	Zbisawa
Czwartek	19 „	Elżbiety	Drogomiły
Piątek	20 „	Feliksa	Sędzimira
Sobota	21 „	*Ofiarowanie N.M.P.*	Janusza
Niedziela	22 „	Cycylji	Wszemiły
Poniedz	23 „	Klemensa	Miływoja
Wtorek	24 „	Jana od krzyża	Dorosława

Wschód słońca o godz. 7 m 22

Zachód słońca o godz. 3 m. 57

Odmiana księżyca: nów dn. 19 listopada o godz. 6 m 29 rano.

Wysok. wody na Wiśle pod Płockiem.	d. 13 listopad.	3 stóp	1 cal.
	d. 14 „	3 „	— „
	d. 15 „	3 „	3 „
	d 16 „	3 „	3 „

		7 r	1 p r.	9 w.
Temperat w Płocku:	C⁰ d. 13 listopada	1.4	5,2	2,4
	d. 14 „	2,8	5,6	2,2
	d. 15 „	-0,8	3,8	3,8
	d. 16 „	4,2	5.4	4,6
Spadło deszczu:	d. - - październ -		m. m.	
	d. — „	—	„	
	d. — „	—	„	

Jarmarki: *W gub. Płockiej:*

Dnia 19 listopada w Skępem, 25 w Bodzanowie.

W gub. Łomżyńskiej

Dnia 19 listopada w Łapach, Barwikach, 24 w Wiźnie, 26 w Kikole.

Teatr. Trupa pod dyrekcyą HENRYKA MOROZOWICZA odegra· Jutro we Czwartek ***„KOSZTEM ŻONY“.*** Komedja w 3-ch aktach orginalnie napisana, pzez Henryka Morozowicza.

Zmiany w służbie i mianowania.

Przeniesieni: nauczyciel z Niedzborza w pow. ciechanowskim *Wincenty Dębiński* do Gołkowa w pow. rypińskim; nauczyciel z Pałuk w pow. ciechanowskim *Józef Brzuski* do Niedzborza; nauczyciel z Przasnysza *Hipolit Pniewski* do Pałuk; ze Zbójna w pow. rypińskim *Stanisław Jabłonowski* do Bieżunia; z Sudrag w pow. rypińskim *Zygmun- Sobociński* do Swojęcina w pow. sie pskim; z Czarnego w pow. rypińskim *Feliks Zieleniewski* do Sadłowa w tymże powiecie; z Pręczek w pow. rypińskim *Bronisław Nowiak* do Czarnego w tymże powiecie; ze Szczutowa w pow. rypińskim *Wacław Malanowski* do Pręczek; z Sadłowa *Wiktor Gogołewski* do Szczutowa; z Powsina w pow. płockim *Józef Frejheit* do Maszewa w tymże powiecie; z Ojrzenia w pow. ciechanowskim *Gustaw Rennert* do Powsina; z Przasnysza *Jan Gross* do Ojrzenia; z Gnojna *Edward Elbe* do wsi Barany w pow. lipnoskim ze Zbójna *Albert Bessel* do wsi Obory w powiecie rypińskim; z Kosina w pow. mławskim *Aleksander Turski* do Ciechanowa; w pow. mławskim *Feliks Po orzelski* do Kosin; z Janowca w mławskim pow. *Piotr Trzebuchowski* do Dąbrowy; z Sierpca *Józef Ceglowski* do Janowca; z Kowalewa w pow. mławskim *Teodor Swidziński* do Sierpca; z Niechłonina w pow. mławskim *Stanisław Kotek* do Kowalewa; z Krzynowłogi *Jan-Leonard Ja zewski* do Niechłonina; z Gnojna *Szczepan Bońkowski* do Mławy; z Wyszogrodu *Anna Jaskólska*, do Dobrzynia nad Drwęcą.

TOWARZYSTWA KREDYTOWE.

(Drobny kredyt)

W dniu 21 października r. b. p. Minister skarbu zatwierdził ustawę Towarzystwa kredytowego w Dobrzyniu n. Drwęcą z kapitałem zakładowym 3000 rb., z których 1,500 rb. zadeklarowali założyciele Towarzystwa; kredyt oddzielnego członka określonym został maximum do 200 rubli.

Ustawa Towarzystwa dobrzyńskiego zastosowana jest do ustawy normalnej dla towarzystw kredytowych z małemi jednak dodatkami, a mianowicie: 1) według uwagi do § 58, liczba starozakonnych nie może przewyższać $^1/_3$ ogólnej ilości członków zarządu i rady T-wa; 2) § 97 wymaga, aby sprawozdanie roczne T-stwa wysełane było także i do warszawskiego gieneral-gubernatora w jednym egzemplarzu.

Obecnie więc w okręgu płockim zatwierdzono ustawy 15 towarzystw kredytowych.

Nie od rzeczy będzie przytoczyć tutaj główniejsze dane o trzynastu czynnych już towarzystwach i tak: w ciągu 9-iu miesięcy roku bieżącego zapisało się w poczet członków 2,543 osób, przyjęto lokacji na 304.292 rb. 41 k. i wydano 2,690 pożyczek na sumę 651,037 rb. a w dniu 14 października T-wa te liczyły 7,636 członków z kredytem otwartym do 975,817 rb., suma przyjętych lokacji (wkładów) wynosiła 478,051 rb. 68 k. i wydanych członkom pożyczek—pozostawało 492,326 rb. 87 k.

Cyfry powyższe dotyczą 13-u towarzystw, ponieważ 14-te (lipnoskie) do dnia dzisiejszego, pomimo zatwierdzenia ustawy jeszcze w roku ubiegłym, nie rozpoczęło swych czynności. Przyczyny są różne, a najgłówniejszą jest ta, że wybrani na ogólnym organizacyjnym zebraniu w grudniu 1092 r. pp. członkowie zarządu T-stwa, przyjąwszy obowiązki i podzieliwszy się z zajęciami, przez kilka miesięcy nic nie zrobili; następnie jeden z tych panów dla braku czasu, zrzekł się, drugi z miasta wyjechał— a trzeci zniechęcony ręce opuścił.

Nie wątpimy jednak, że T-wo to wkrótce działać zacznie, wszak i w Lipnie nie brak ludzi dbających o dobro społeczne, tymbardziej, że dzisiejsze warunki ekonomiczne gwałtem domagają się tego rodzaju instytucji, a jak widzimy z wyżej przytoczonych cyfr — towarzystwa kredytowe szybko się rozwijają i już nie jednostki, lecz setki z liczby swych stowarzyszonych wyrwały z rąk lichwy i uwolniły od zguby materjalnej, a może... i moralnej.

Z początkiem roku przyszłego projektują się różne zmiany, które mogą dodatnio wpłynąć na przyszłość towarzystw, a mianowicie: ogólny związek, wprowadzenie operacji pośrednictwa i zastawów, wydawanie pożyczek stowarzyszonym rolnikom pod zastaw zboża do 500 rb. i zamiana ogólnych zebrań stowarzyszonych z liczbą członków po nad 300 — zebraniami pełnomocników.

PŁOCK.

Przyjazd biskupa. Wczoraj o godz. 5-ej po południu przybył do Płocka J. E. biskup kujawsko-kaliski ks. Zdzitowiecki dla odwiedzenia nominata Arcybiskupa-metropolity mohylewskiego hr. Szembeka

Na przystani witało gościa duchowieństwo płockie. Wyjazd z powrotem do Włocławka nastąpi dzisiaj.

Z wydawnictw płockich. W tym czasie wyszły z pod tłoczni płockich dwa poważne wydawnictwa.

Jednym z nich jest książka filozoficzna Schopenhauera, przyswojona literaturze polskiej przez p. Ignacego Grabowskiego p. t. *„Poczwórne źródło twierdzenia o podstawie dostatecznej,“* drukowana w zakładzie p. K. Mieczników kiego. Przedmowę do książki o stanowisku Schopenhauera w filozofji napisał p. Marjan Massonius.

Druga książeczka wyszła z drukarni F. Paulego i traktuje *„O drobnym kredycie.“* (Jak mogą mniej wyposażeni uzyskac kapitał obrotowy). Autor, pan L. D. pisze o ważnym znaczeniu zakładania towarzystw drobnego kredytu, któreby dostarczały mniej zamożnym kapitał obrotowy na warunkach łatwych i tanich.

Drukowanie poważnych i pożytecznych wydawnictw na prowincji zdarza się bardzo rzadko. Monopol druku wszelkiego rodzaju książek wzięła na siebie Warszawa, tymczasem okazuje się, że druk na prowincji wypada taniej, co też coraz częściej zachęca autorów do podejmowania prób wydawania książek w miastach mniejszych.

Zwracamy uwagę autorów i nakładców na prowincji, aby obowiązkowo przesyłali wydawnictwa do redakcji *„Książki“*, która skrzętnie notuje całą polską bibljografję. Przyszłemu szperaczowi będzie łatwo z roczników „Książki“ odnaleść dane wydawnictwo, o ile będzie mu ono potrzebnem.

Kandydaci na biskupów. Jako kandydatów na niezajęte katedry biskupie, a w tej liczbie i płockiej, wymieniają ks. kan. Żarnowieckiego, rektora Akademji duchownej w Petersburgu i ks. kan Kluczyńskiego.

Obsadzenie niezajętych katedr biskupich ma nastąpić niezadługo.

Organy w katedrze. Przystąpiono już do ustawiania w kościele katedralnym organów, które pozostawały od lat kilku w naprawie u fabrykanta Blomberga w Warszawie. Wspaniałe te organy o 36-u rejestrach niezadługo już rozbrzmiewać będą w świątyni. Dotychczas, od lat kilku posługiwano się skromną fisharmonją.

Odczyt p. H. Gallego odbędzie się 27-go b. m. Treść odczytu stanowić będzie rozbiór poematu Marji Konopnickiej p. t. „Pan Balcer w Brazylji.“. Utwór ten znakomitej poetki zaliczony jest do najcelniejszych dzieł poetyckich z doby ostatniej i uważany jest jako współczesny wielki epos narodowy. Nie wątpimy, iż publiczność nasza wypełni salę, aby posłuchać odczytu o tak zajmującej treści. Dochód przeznaczony jest na ochronę przy Tow. dobroczynności.

Z Tow. muzycznego. W środę 25 b. m. w parę dni po św. Cecylji. patronce muzyki. odbędzie się w sali Tow. muzycznego koncert z udziałem wyłącznym sił miejscowych.

Mianowanie. D-r Leon Nehryng mianowany został nadetatowym lekarzem szpitala św. Trojcy z prawami służby państwowej.

Oświetlenie. Lampy Gałkina, które w ogóle dają światło jasne i na dużą w okół przestrzeń, od pewnego czasu palą się nieszczególnie. Powodem tego jest oddanie przez magistrat oświetlenia prywatnemu przedsiębiorcy. który stara się robić widocznie oszczędności. Lampy wydają niekiedy na pół zaledwie tyle światła, ile powinny wydawać w warunkach normalnych.

A tymczasem może miasto doczekać się oświetlenia elektrycznego, bo magistrat wciąż jeszcze prowadzi układy z firmami, które ostatecznie może zgodzą się na przedstawione warunki.

Szkoła retuszerji. P. Mieczysław Zientarski, właściciel zakładu fotograficznego otrzymał pozwolenie na otwarcie szkoły retuszerji w Płocku.

Stróże nocni. Na zebraniu właścicieli domów, jakie odbyło się w zeszły piątek w magistracie pod przewodnictwem prezydenta p. Skrobońskiego, postanowiono utrzymać nadal podwyższcną od lat paru do 12 rb. miesięcznie płacę stróżów nocnych, z zastrzeżeniem, aby stróże ci spełniali sumiennie swoje obowiązki, przedewszystkim ochroniali od kradzieży, jakie wciąż są na porządku dziennym.

Temperatura. Od kilku dni mamy przymrozki, dochodzące do 2 st. Pogoda piękna i sucha.

Teatr. Mimo pewnego urozmaicenia repertuaru, mimo starań ze strony p. Morozowicza, drużyna nie może się doczekać wzgięd nego nawet powodzenia, któreby zapewniło jej byt jaki taki. Może nie starcza jej nawet na czarny chleb codzienny, ale na myśl tę trzeba zapuscić zasłonę, bo publiczność nie lubi tkliwych obrazow.

W ostatnim tygodniu nie wystawiono sztuki, któraby zwróciła większą uwagę i zasługiwała na wzmiankę. — Może wspomnieć należy o „Gałganiarzu paryskim“, sztuce Payt·a, odegranej dla publiczności niedzielnej, pełnej jaskrawych dramatycznych momentów. Na uwagę w sztuce tej zasługiwała gra w głównej roli p. Kowalskiego, któ-

ry postać gałganiarza odtworzył z artystycznym umiarkowaniem i zrozumieniem, za co też zyskał ogólnie oklaski. Bardzo dobrą postać bankiera Verman oddał p. Morozowicz; postali artyści nie psuli całości. Jako debiutantka wystąpiła poraz pierwszy p. Jurkiewicz, o bardzo ładnych dla sceny warunkach zewnętrznych. O grze nowej siły nic jeszcze powiedzieć nie można.

Wczoraj, we wtorek odegrano „Piszę komedję,‘, krotochwilę w 4-ch akt., jutro we czwartek „Kosztem żony‘“ komedja w 3-ch napisana przez H. Morozowicza.

Ślub. W sobotę 14 b. m. zawarty został w kościele parafialnym związek małżeński pomiędzy p. Józefem Żenczykowskim a panną Stanisławą Dudzińską.

Ruch w sprzedaży nieruchomości. Nieruchomość w Płocku № 222 przy ulicy Królewieckiej od Majera Merelendera, nabyła Albina Pruszkowska za 42,000 rb.

Ofiary. Na wpisy dla uczniów niezamożnych: W. K.—1 rb. Zebrane w cukierni 1 rb. 80 k. Aniela Żochowska 1 rb.

ŁOMŻA.

Z Tow. rolniczego. Na d. 5 b. m. przypadło pierwsze jesienne zebranie członków Tow. połączone z uroczystością poświęcenia nowowzniesionego składu dla maszyn i narzędzi rolniczych, o czem donieśliśmy w jednym z ostatnich numerów „Ech„. Po dokonanym akcie o godz. 2 po po poł. w sali posiedzeń znalazło się około 50 ziemian, przybyłych z dalszych lub bliższych okolic dla podjęcia pracy po letniej przerwie, poświęconej najcięższym w te miesiące obowiązkom domowym.

Posiedzenie zagaił prezes Tow. p. K. Kisielnicki, polecając zebranym zwrócenie szczególnej uwagi na te zagadnienia rolnicze, jakie rada Tow. ma zamiar w ciągu bieżącego sezonu przedstawić. Mówca ma przedewszystkim na myśli sprawę przetworów mlecznych i zawiadamia, iż jeden z członków rady zobowiązał się opracować i na następne zebranie przedstawić cały projekt urządzenia w gub. naszej spółki nabiałowej na wzór kowieńskiej Biruty, oraz iż p. J. Lutosławski wraz z towarzyszami do Danii obiecują wygłosić odczyty o tamtejszym gospodarstwie nabiałowym. Niemniej ważną sprawą będą prace delegacji statystycznej, której cele pod wielu względami są identyczne z delegacją służbową, oprócz rozwiązania rozmaitych zagadnień statystycznej natury, na porządek wchodzi zbadanie dokładne położenia robotnika wiejskiego i na zasadzie zebranego materjału staranie się o złagodzenie tak groźnej dla gospodarstw kwestji robotniczej. Wspomina w końcu mówca z uznaniem o odbytej niedawno wystawie, wyrażając nadzieję, że może w niedalekiej przyszłości uda się urządzić wystawę ogolną o szerszym naturalnie zakroju; wspomina również o otrzymanym pozwoleniu na zbieranie składek dla powodzian.

Następne mowy, objęte porządkiem dziennym, poświęcone były przeważnie relacjom o urządzonej w d. 28 września r. b. wystawie koni i nasion. Tak więc p. W. Glinka zdaje sprawę z konkursu koni zawiadamiając zebranych, iż pierwotnym zamiarem delegacji hodowli koni było urządzenie konkursu jedynie tylko dla koni drobnych właścicieli ziemskich (włościan i szlachty) i to nie w jednym, ale w paru punktach gubernji. Należało jednak ten projekt zmienić, albowiem Tow. wyścigów konnych, przeznaczając na nagrody rb. 500, zastrzegło jednocześnie, iż sumę tę przeznacza dla obywateli ziemskich to samo da się powiedzieć i o nagrodach Głównego Zarządu stadnin państowych, który, nadesławszy zamiast oczekiwanych pieniędzy parę medali i listów pochwalnych przez umieszczenie napisów „dla najlepszego konia wierzchowego“ dało tem poznać, że nagrody nie są przeznaczone dla drobnych właścicieli. Poświęca dalej p. G. wźmiankę zastrzeżeniu swemu w pismach powtórzonemu i w „Echach“ co do zbyt szumnej reklamy, jaką zauważył przed otwarciem wystawy, nadmieniając, iż dla tego nie była ona nazwana „konkursem,“ jak sobie tego życzył komitet wykonawczy bo wyraz ten w języku urzędowym nie istnieje. Wskazuje następnie na obojętność wystawców, gdyż tylko $^1/_3$ część przysłała piśmiennie deklaracje w oznaczonym czasie, przez co udział tych jktórzy nawet ustnie przyobiecali uczestniczyć w wystawie, stawał się wątpliwym. Ostatecznie na placu znalazło się 100 koni dworskich i 42 włościańskich lub drobno - szlacheckich. Mówca stwierdza, że większa własność ziemska wystąpiła w liczbie okazów, dającej niewątpliwie pewien obraz hodowli w gubernji. Okazało, się że bądź co bądź hodowla u nas istnieje, że ani kosztu, ani starań hodowcy nie skąpią i że do pokaźnej liczby koni ½ krwi doszli. Okazało się to tak z konkursu, jak i przeglądu koni przez komisję remontową której wymagania już po 2 latach od pierwszego zakupu wycisnęły na hodowli tej wyraźne piętno: wszyscy niemal wzięli się do hodowli konia wierzchowego. Z postępem jednak czasu i wymagania komisji stają się większymi. Dok. n.

Ceny drzewa nie zmieniły się w porównaniu z rokiem zeszłym; za sążeń drzewa brzozowego płacimy rb. 15, za sążeń olszowego rb. 14. Publiczność rzuciła się do torfu, dowożonego miastu przez okolicznych właścicieli lub przedsiębiorcę, który pozyskał prawo eksploatacji torfowisk miejskich. Sążeń torfu kosztuje 7 rb. nie wszędzie jednak jest on dobry.

Z więzienia. Jeden z aresztantów, odsiadujących karę w więzieniu miejscowym niejaki Jan Sętkowski, postanowiwszy zbiedz z więzienia, przy wprowadzaniu zamiaru swego w czyn, spadł z dachu na wysokości dwóch pięter i poniósł bardzo ciężkie obrażenia na całym ciele. Życiu jego grozi podobno niebezpieczeństwo.

Ze spraw miejskich. Dowiadujemy się, iż w celu większego bezpieczeństwa mieszkańców miasta od kradzieży w porze nocnej, toczą się obecnie narady nad powiększeniem ilości stróżów nocnych, albowiem praktyka wykazała, iż obecna ich cyfra jest stanowczo za mała. Zkądinąd dowiadujemy się znów, iż od nowego roku ma być powiększona i liczba niższych stopni policyjnych, stosownie do przedstawienia władzy tutejszej, jakie już wysłane zostało Powstaje projekt opodatkowania na rzecz miasta właścicieli rowerów i okazuje się ,iż liczba amatorów tego sportu dochodzi u nas do cyfry 86, nadto istnieją dwa składy rowerów, które wynajmują maszyny za pewną opłatą na godziny. Biedni cykliści!

Niedawno w drodze administracyjnej rozwiązano kontrakt z obywatelem tutejszym Młynarsewiczem, na zasadzie którego ten ostatni uzyskał prawo eksploatacji w ciągu lat 13-tu torfowisk, znajdujących się pod miastem na obszarze łąk miejskich. Na ciekawą tę sprawę po dokładnem jej zbadaniu, postaramy się rzucić właściwe światło

Przy naprawie mostków należy nagromadzone materjały na noc uprzątać tak, by nie groziły niebezpieczeństwem przechodniom; stos belek złożony w zeszłym tygodniu przy mostku na pocztowym rynku w miejscu. dokąd nie dochodzi światło latarni, był powodem paru wypadków.

Oświetlenie. Sprawa oświetlenia miasta latarniami systemu „Słońce“ znowu przyjmuje obrót pomyślny. Przedstawiciel firmy tej w tygodniu ubiegłym przybył do Łomży celem ostatecznego załatwienia sprawy i przystąpienia do robót.

Teatr. Trudnem jest zaiste położenie teatru na prowincji, musi on się liczyć z tysiącem względów i względzików najróżnorodniejszej natury, musi dbać o powodzenie kasowe, o doborowy repertuar i o gust publiczności, składającej się z bardzo odmiennych elementów. Jak trudnem jest to lawirowanie—mamy najlepszy dowód na bawiącej u nas obecnie trupie p. Puchniewskiego. Na początku swego pobytu dał kilka wybornych komedji Bałuckiego, Zaleskiego i innych—publiczność niedopisała, tłomacząc się, że chcą ją okarmiać starzyzną. Więc ze sceny usłyszeliśmy Kisielewskiego, Mańkowskiego, Sudermana — najświeższy repertuar warszawski i prócz szczupłej garstki inteligencyi nie było nikogo. Zaczyna się więc dyrekcja ratować operetką i farsą—i okazuje się, że te rzeczy mają największą moc przyciągającą.

Jest to charakterystyczne, lecz niezbyt pochlebne dla Łomży i wytwornego smaku jej mieszkańców, że największe powodzenie miał melodramat mieszczański p. t. „Nad przepaścią“ i „Ukraińcy“, obraz ludowy ze śpiewami i tańcami!

W ostatnich tygodniach odbyły się dwa benefisy, pierwszy p. Stefanji Puchniewskiej w „Oj, mężczyźni, mężczyźni“ Zalewskiego, gdzie benefisantka odegrała znakomicie niewielką rolę matki. Przez cały ciąg pobytu swego p. Puchniewska dała nam długi szereg kreacyi, które na zawsze pozostaną w pamięci, dość tylko wspomnieć o świetnym typie żebraczki w „Sobótkach“ lub świekry w „Odkupieniu“. Ta ostatnia sztuka Szukiewicza została odegraną na benefis p. Gniewoszówny, która bardzo ładnie odtworzyła trudną rolę Mildy. Wybornym był p. Orłowski, jako Kirytol, jak również p. Leśniowski w roli ojca.

W drugiej połowie b. m. towarzystwo p. Puchniewskiego udaje się do Suwałk, a stamtąd już do Odessy. *M.*

Z naszych okolic.

Z Mławy piszą do nas. Rozkład zimowy pociągów osobowych na odstępie mławskim pozostawia wiele do życzenia, w praktyce bowiem okazał się bardzo niewygodny nie tylko dla osob podróżujących, ale i służby pociągowej, zwłaszcza mechanicznej. Kto jedzie do Warszawy pociągiem osobowym № 4-ty, chociażby tylko na kilka godzin, ten do Mławy tego samego dnia powrócić nie może.

Maszyniści, po przybyciu pociągiem nr. 3-im do Mławy czekają razem z parowozami na powrotny pociąg nr. 4-ty ni mniej ni więcej tylko 22 godzin, skutkiem czego tracą wiele na czasie.

Przy dawniejszym rozkładzie zimowym daleko lepszym i praktyczniejszym, parowozy od tychże samych pociągów osobowych—wyrabiały znacznie więcej godzin wiorstowych.

Z powodu wypadku, jaki nie tak dawno wydarzył się w Lublinie na stacji kolejowej (rozbicie pociągów towarowych), zawiadowca tejże stacji p. Radziszewski przeniesiony został do Mławy. Na jego miejsce przechodzi zawiadowca z Mławy p. Szpakow, który pociąga za sobą pomocnika Okareczewkę, sekretarza Kowalewskiego i ustawiciela Miłodrowskiego. Miejsca tych ostatnich zajmują agenci z Lublina i Nowo-Aleksandrji.

Za przykładem innych kolei państwowych, zawiadowcy większych stacji kolei Nadwiślańskiej otrzymali prawo kontrolowania biletów we wszystkich pociągach osobowych. Inowacja ta nie podobała się lubiącym jeździć bez biletu.

Ruch towarowy na stacji Mława powiększa się z dniem każdym. Z kraju za granicę odchodzi codziennie masa transportów zboża, otrąb, mączki cukrowej i drzewa budulcowego, z zagranicy zaś do kraju przybywa znaczna ilość towarów kolonialnych i galanteryjnych, skór surowych i wypra-

---

1)

WYLECZONA.

NOWELLA.

Panu Antoniemu Kamińskiemu.
w dowód szacunku,
niniejszą drobną pracę poświęcam.

Panna Ala Mirska uchodziła, nietylko w kółku rodzinnem ale i wśród licznych swych znajomych, za osobę „wyższą umysłem;“ od szarego tłumu szablonowych panien wyróżniała się nietylko urodą, elegancją, ale i inteligencyą wcale niepowszednią. Kto znał ją bliżej i miał sposobność prowadzić z nią długie rozmowy, a nie był pierwszym lepszym filistrem, musiał przyznać, że to była istota niezwykła, wyjątkowo hojnie obdarzona od matki natury. Panna Ala uprawiała z wielkim powodzeniem różne talenta. Grała na fortepianie tak, jak przystało na najlepszą uczennicę profesora Michałowskiego, deklamowała bardzo ładnie, malowała tak, że z przyjemnością można było patrzeć na jej nastrojowe krajobrazy, dostała nawet medal bronzowy na wystawie prac kobiecych za jakiś sielski widoczek. Spiewała z rzewnem uczuciem smutne dumki ukraińskie, robiła karykatnry nie gorsze od Lentz'a. Rozmawiała, ach jak ona rozmawiała Jakim bajecznie kolorowym był tok jej opowiadania, z jaką plastyką mówiła o tem czego nie widziała nigdy, z jakim wdziękiem dotykała w przelocie różnych kwestji. W rozmowie przypominała swietnie ubarwionego kolibra przelatującego z kwiatu na kwiat. Z jaką zachwycającą łatwością płynęły jej słowa i układały się w zdania okrągłe, barwne, jaśniejące wszystkiemi przymiotami stylu. A jej listy! Pani de Sevingé nie pisała piękniejszych. Można je było przyrownać do pianki na szampanie, lub do delikatnej brukselskiej koronki, takie były lekkie dowcipne, milutkie par exellence kobiece.

Spytacie może jak schodziło życie tej uroczej istocie? Och płynęło ono mile, swobodnie. uśmiechało się do niej wszystkiemi ponętami, grało całą tęczą wspaniałych barw. Panna Ala była posażną panną z historycznem nazwiskiem. była jedynaczką. to znaczy „fetyszem“ dla swych rodziców, niebyło zachcianki która by spełnioną nie była z chwilą gdy w jej złotej główce przybrała kształty realne. Vouloir znaczyło u niej zawsze pouvoir.

Dotąd nie objawiła chęci wyjścia zamąż więc rodzice czekali cierpliwie aż jej ta ochota przyjdzie, a tymczasem z dumą patrzyli na jedynaczkę otoczoną przez roje wielbicieli. Tak płynęły miesiące i lata. Uroda panny Ali dosięgła pełni rozwoju, była to nietylko piękna jak marzenie panna, ale i kobieta znająca siłę swych wdzięków i pewna, że nic i nikt nie oprze się jej urokowi.

W takiej to chwili rozpoczął się dla panny Ali okres niepowodzeń, bardzo dotkliwych dla jej miłości własnej Czy zachorowała na ospę i zbrzydła? Nie. Czy rodzice jej zbankrutowali i falanga wielbicieli pierzchła jak zwodnicze „Fata margana“?

Bynajmniej, przeciwnie na pp. Mirskich spadła w tym czasie duża sukcesja która przyczyniła się jeszcze do pomnożenia hufca wielbicieli p. Ali. Więc cóż się stało? Oto na jednym raucie w rozmowie z pewnym literatem dyletantem twórcą niewystawionych nigdzie dramatów, panna Ala została zaskoczona takiem pytaniem.

Czy pani jest także literatką i co pani pisze?

Łuna rumieńca pokryła twarz p. Ali milczała, nie wiedząc na razie co odpowiedzieć, długowłosy powtórzył pytanie.

— Ja nic nie piszę, nie próbowałam dotąd, to musi być bardzo trudno, odparła zastydzona po raz pierwszy w życiu.

— Trudno zapewne—dla innych ale nie dla pani. Niech pani zacznie pisać nowelle. Ręczę pani, że redakcje będą się o nie dobijać. Niech mi pani przyrzecze że pani sprobuje co napisać.

— Dobrze przyrzekam, ale pod warunkiem, że pierwszy mój utwor dam panu do przeczytania i ocenienia.

— Będzie to dla mnie wielką przyjemnością a jeszcze większym zaszczytem.

Po tej rozmowie p. Ala nie miała ani chwili spokoju. Zamykała się u siebie całemi godzinami, leżała na szezlongu z przymkniętemi oczyma i myślała nad pomysłem do nowelli. Czasem zdawało się jej, że już go ma siadała do biurka i zabierała się do pisania ale cudzwoi nie szło jej to łatwo, spostrzegała się, że sytuacja którą chce opisać nie jest oryginalnym jej pomysłem, że dowodzenie jej jest błędne, bohaterowie są manekinami, styl wychodzi blado, opisy natury pełne są sztucznych, robionych zachwytów. Z wielkim trudem ukończyła pierwszą nowellę i nieśmiało podała ją pod sąd młodego dramaturga. Była tak pewną, że ją spotka ostra krytyka więc ze zdziwieniem i ogromną radością wysłuchała pełnych entuzyazmu pochwał na cześć nowego talentu który wedle słów młodego twórcy leżał jak perła drogocenna na dnie jej duszy i wyłowiony dopiero został przez niego.

Panna Ala słuchała tych słów z rumieńcami na twarzy i z blaskami w cudnych oczach.

— Więc ona ma talent pisarski? jeżeli tak jest, będzie pracować, żeby tę Prometeuszową iskrę rozniecić w potężny nieustannie płonący znicz. *D. c. n.*

wionych, śledzi i smarn, narzędzi rolniczych i różnych wyrobów żelaznych, stalowych i miedzianych.

Urodzaj kartofli w okolicach naszych był wprawdzie nieszczególny, lecz bądź co bądź daleko lepszy, niż gdzieindziej. Ziemniaki z gruntów piaszczystych (a w mławskim piasku nie brakuje) są bardzo drogie. Za korzec ich płacimy już dwa ruble. Większe dwory związane kontraktami odstawiają kartofle do Prus i do krochmalni w Nowym-Dworze po cenie od 80 k. do 1 rb. za korzec. Drobniejsi ziemianie nie spieszą się zbyciem kartofli, wyczekując cen lepszych, jakie mogą być w porze przednówku. Czy aby nie zawiodą się na tym? Na wiosnę w roku bieżącym były daleko tańsze, niż w jesieni roku zeszłego.

Plantacje buraków cukrowych wydały w tym roku produkcję bardzo mizerną, to też Mława i Konopki nie mają z odstawą wiele roboty. Widzimy tu buraki mizerne i nie wyrośnięte.

We wsi Janówek i Mławka, pojawiła się ospa nietylko u dzieci, ale i dorosłych. Jak dotąd są to tylko wypadki sporadyczne.

W Wólce-Mławskiej dużo osób choruje na wrzody karbunkułowe. Choroba ta, epidemiczna widocznie, ciągnie się od roku zeszłego. Na wrzody, leżą w łóżkach po parę tygodni.

Odbudowanie dworca kolejowego na st. Mława jest już na ukończeniu. Bufet 3-ej klasy, oraz kasa bagażowa juz przeniesione zostały na nowe miejsce. *Z.*

Z Włocławka piszą do nas: „W zarządzie naszego Tow. wioślarskiego, instytucji, która powinna ześrodkowywać całe życie towarzyskie naszego miasteczka, nastąpiły zmiany. Parę tygodni temu odbyło się zebranie ogólne członków, na którym przedstawiono sprawozdanie z działalności za rok zeszły i dopełniono wyborów do komitetu. Dochód wyniósł 1,976 rb., majątek Towarzystwa w przystani i łodziach oblicza się na 5,000 rb.

Do komitetu rządzącego weszli pp. Lud. Nowacki (prezes), Żyburski (wice-prezes), H. Neuman (skarbnik), Garlikowski (gospodarz), Jarnuszkiewicz (sekretarz) i p. Alechimowicz (bez teki).

Nowy zarząd zamierza przeprowadzić pewne ożywienie w życiu towarzyskim włocławskim; pomiędzy innemi wprowadził „czwartki," w czasie których odbywać się mają zebrania familijne. — W programie takich zebrań leżą śpiewy, opowiadania i wreszcie tańce. Karty nie będą w ten dzień tolerowane.

Odbywają się u nas częste przedstawienia amatorskie z celem dobroczynnym— z których dochód jest wcale pokaźny, jak na nasze stosunki. Niedawno amatorzy bardzo dobrze odegrali: „Dwór na Włodkowicach" Przybylskiego, obecnie zapowiada przedstawienie kółko amatorskie żydowskie. Na przyszłą niedzielę zapowiedziany jest koncert wokalno-muzykalny ze współudziałem sił warszawskich i miejscowych amatorskich.

Jednym słowem, urozmaicamy sobie życie, jak możemy. *Kujawiak.*

Z Włocławka donoszą nam, że w niedzielę pomiędzy godz. 10-ą wieczór spalił się teatr miejski. Budynek był drewniany.

Bielsk. W sobotę zeszłą otwarta została herbaciarnia, która pozostawać będzie pod zarządem płockiego kuratorjum trzeźwości.

Z Tow. „Snop." Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń rolnych „Snop" rozpoczyna swoją działalność biurową od 1-go stycznia 1904 r. Jak wiadomo przy płockim T-stwie rolniczym otworzoną została ajentura, która działać będzie samodzielnie w granicach gub. płockiej. Ze strony zarządu tej ajentury następujące osoby mianowane zostały ajentami „Snopa."

W pow. płockim pp. Zbigniew Malinowski (Drobin) i Gracjan Lisicki (Murkowo);
— sierpskim p. Jan Turski (Żytowo);
— lipnoskim p. Raniecki (Dobrzyń n/W.);
— rypińskim p. Kozłowski (Rokitnica);
— przasnyskim p. Obrępalski (Przasnysz);
— ciechanowskim p. J. Kujawski (Ciechanów);
— mławskim pp. Strupczewski (Mława) i Michał Rudowski (Grzebsk).

Poszukiwani są ajenci w okolicach Szreńska, Żuromina lub Bieżunia.

Następujący właściciele ziemscy zaproszeni zostali na mężów zaufania i likwidatorów w obrębie gub. płockiej.

W powiecie płockim pp. Ujazdowski (Nagórki) i Zawidzki (Worowice);
— sierpskim pp. Ignacy de Thun (Koziebrody) i Gierzyński (Antoniewo);
— lipnoskim pp. Wąsowicz (Jasień) i Ig. Kwasieborski (Kawęczyn);
— ciechanowskim pp. J. Milewski (Rembówek) i Choromański (Gostkowo);
— przasnyskim pp. Kłoczowski (Bogdany i Czaplicki (Obręb);
— mławskim pp. T. Rudowski (Rumoka) i A. Milewski (Żurominek).

Sędziowie gminni. Sędziami gminnemi mianowani zostali: pp. Józef Hoffman w II okręgu pow. sierpskiego, Adam Stępniewski w okręgu I a Ignacy Grabowski w okr. II pow. płockiego; Czesław Boski w V okr. pow. lipnoskiego; Józef Włodek w I okr. pow. ciechanowskiego, Roman Kanigowski w III okr. tegoż powiatu i książe Michał Woroniecki w I okr. pow. przasnyskiego.

Przeciw cyganom! Ze względu na to, że niektórzy włościanie ukrywają i ochraniają cyganów, którzy dopuszczają się kradzieży, niektóre gminy powiatu sierpskiego powzięły obowiązującą uchwałę, mocą której ci, którzy współdziałają, pomagają cyganom, lub też przechowują rzeczy przez nich skradzione, mogą być skazywani na 50 rb. kary.

W bójce, jaka zdarzyła się między pobytowcami a włościanami w Sierpcu, o czym pisaliśmy w numerze zeszłym, zabity na śmierć włościanin nazywał się Michał Kratkowski— Brat jego Teofil Kratkowski został ciężko raniony i życiu jego zagraża niebezpieczeństwo.

Zmiany w duchowieństwie. Wikarjusz ks. Adam Goszczyński otrzymał przeznaczenie na wik. do Bieżunia Ks. Jan Zaremba przeznaczony został do kościoła po-klasztornego w Ratowie. Ks. Ignacy Krajewski przeniesiony został na wik. do Zegrza, w pow. pułtuskim. Uwolniony został od obowiązków wik. kościoła po-klasztornego w Ratowie ks. Bolesław Baranowski.

Ruch w sprzedaży ziemi. Majątek Dobre w powiecie rypińskim, przestrzeni 971 mr. 225 pr., należący do nieletnich Cylków, na publicznej licytacji nabył Józef Sulimierski za 105,000 rb.

Folwark Borkowo-Kościelne w pow. sierpskim, przestrzeni 608 mr. 135 pr. od Ludwika Łukowskiego, nabyli Teodor i Eufemja małż. Szmagier za 49,500 rb.

KORESPONDENCJE.

Z Żuromina.

(Błoto i bruk, bruk i błoto.— Echa wizyty p. gubernatora.—Różowy horoskop na przyszłość Żuromina.—Co porabia urząd gminny? — Zadrzewienie. Szkoły. — „Uroczystość" fotograficzna. — Kordon. Ekskuza).

— Cóż tam słychać na bruku żurominskim? pytacie redaktorze.

— Zapytajcie raczej, co słychać na żurominskim błocie! Zresztą, takie gieneralne zapytania zawsze wprawiają mię w kłopot— niewiadomo bowiem, z której beczki zacząć...

— Zatym: co słychać *na* żurominskim błocie *o* żurominskim bruku?

— Tak, to co innego Na to można dużo odpowiedzieć!...

— Czy już tak dużo zrobiono?

— Gdzie zaś! do zrobienia jest bardzo wiele, zrobiono bardzo mało.

— Nie rozumiem! Wszak wyrażaliście, Żurominiaku, nadzieję, że następna korespondencja z waszej osady nie będzie już o błocie żurominskim wspominała?

— Dobrą macie pamięć, redaktorze!.. Prawda! Była to jednak przesada rozmyślna, obliczona na pobudzenie ambicji obywateli żurominskich, w pierwszym zaś rzędzie, urzędu gminnego. O tym, żeby pomiędzy jedną, a drugą korespondencją, przy największym nawet zapale, zdołano wybrukować ogromne przestrzenie, na których rozsiadł się Żuromin, nie można mówić na serjo. Ot, kułem żelazo, póki było gorące. Zresztą, niepodobna łudzić się, żeby ono rozgorzeć miało od słowa drukowanego, którym się tu mało kto interesuje. Rozpaliła go raczej wiadomość o zamierzonych odwiedzinach p. gubernatora Trzeba było pokazać, że urząd gminny, bądź co bądź, nie próżnuje, ale, że dba o porządek w osadzie. Gdy więc p. gubernator odjechał, wnet urząd gminny, syt chwały, spoczął na laurach i w dawną się drzemkę pogrążył.

— Cóż tedy koniec końców uczyniono?

— Przedewszystkim, na wieść o wizycie p. naczelnika guberni, Żuromin pomalował się, nietylko na zielono, ale i na żółto, biało, czerwono... Niektóre domostwa, mające po dwóch właścicieli, pociągnęły swą facjatę dwoma kolorami. Prawdziwe Janusy, a jeśli kto woli—trefnisie budowlane! Stało się to tak szybko, że ze zdziwieniem ujrzeliśmy pewnego poranku osadę odmłodzoną, jakby nie tą samą. Żuromin, nie Żuromin? pytałem w duchu, podziwiając czarodziejską moc, jaką na urząd gminny wywarła zapowiedź rzeczonej wizyty. Pozatym, śmiesznie mowić!— wybrukowano z tejże okazji, że sto prętów bieżących ulicy głównej przez *połowę jej szerokości.* W kilka miesięcy potym przedłużono bruk jeszcze o parę prętów, gwoli kompanjom, przybywającym tu na 8-my września; coś w miesiąc następnie nawieziono kilkadziesiąt fur piasku na drugą połowę ulicy i na tym koniec tytanicznego wysiłku gminy!

Tymczasem śnieg zaczął prószyć, zapowiadając wczesną zimę, i przeto można mieć błogą nadzieję, że, zważywszy w dodatku na ogromne poniedziałkowe targi, robota wykonana połowicznie, pójdzie szczęśliwie w niwecz. Nie pomogą przegrody z kamieni, broniące linji urwanego bruku, bo w Żurominie przyjął się oddawna chwalebny zwyczaj wjeżdżania z wozami i wprowadzania rogacizny nawet na chodniki. Już zaś poszanowanie dla tradycji, panuje tu wszechwładnie nad stosunkami: wszelkie dążenia do reformy przyjmowane są jako zamach świętokradzki na świętą tradycję! (Za wyjątkiem stroju, co do którego zauważyć się daje wpływ Prus i Ameryki. Strój uchodzi tu za najwyższy wyraz i najdoskonalszy surogat kultury. Ślicznie odbija on, mianowicie strój świąteczny od błota żurominskiego!)

Więcej stanowczo, aniżeli cała gmina, uczynił obecny ks. rektor, gdyż *własnym sumptem* wybrukował około 100 sążni chodnika wzdłuż kościoła (od tyłu) i klasztoru, pomiędzy zaś murami a chodnikiem założył trawniki, które na razie częściowo żywopłotem ze spirei (ofiara p. Charzyńskiego z Zielonej), oraz sznurem kamieni ogrodził. Przedtym było tam haniebne błoto, w ktorym ugnęły wozy ładowne. Ludzie czepiali się murów, które dyszlami obtłukiwano. Obecnie, wraz z całym otoczeniem kościoła jest to najładniejszy, a nawet jedynie ładny kącik w całej osadzie. Zieleń gazoników, poprzecinanych przy klasztorze szkarpami, nęci oko; sznur pobielanych kamieni odcina się od nich i świeci nocą wśród nieustępujących egipskim ciemności żurominskich, wskazując drogę przechodniom. U wejścia do klasztoru stanęły głazy pokaźne, obok — bzu krzewy, rzekłbyś przed wiejskim dworem. W tym samym czasie, w którym ów chodnik powstał, w Paryżu obchodzono setną rocznicę ułożenia pierwszych tamże chodników. Ta okoliczność sprawia, iż na moich oczach zjawiają się różowe okulary optymizmu, przez które widzę Żuromin po latach stu, dorównywający pod względem kulturnych udogodnień obecnemu Paryżowi. Cudowne to jednak widzenie znikło, gdym spojrzał na dwie sadzawki na placyku od tyłu kościoła, wyciągające ku sobie swoje brudne buzie do pocałunku. Paryż przed stu laty takich rozkosznych widoków zapewne nie posiadał.

Gdy się zważy, że jedynie przy kościele jest jaki taki porządek, pomimowoli narzuca się do twierdzenia fakt, że kultura bierze początek od Kosciola, ktory jej szkołę stanowi. Niestety spółobywatele moi, lubo z wdzięcznością porządki owe powitali, jednak w onej szkole uczyć się nie mają ochoty. Oswoili się z topielą błotną i zbyt słabo odczuwają konieczność zerwania z tradycją, przekazaną im przez ojców, którzy pomimo błota żyli i bez bruku pomarli. (D. n.).

GIEŁDA.

Sprawozdanie biura bankowego „Gazety losowań", w Warszawie Krak. - Przedm. № 47/48

W ubiegłym tygodniu panowała na tutejszej giełdzie wogóle spokojna tendencja dla listów zastawnych przy obrotach średnich. Na polu papierów dywidendowych usposobienie zasadnicze było mocne przy obrotach ograniczonych, z wyjątkiem Putiłowskich, któremi dokonano licznych i znacznych tranzakcji po kursach rosnących aż do pari. Pożyczki Premiowe pod wpływem wiadomości z giełdy petersburskiej były poszukiwane.

Płacono za listy zastawne ziemskie 4½% 97—97.20, a za 4% 91.35—91.55. Listy m. Warszawy 5% osiągały 100.85—101.10, a 4½% 94.60—94.70. Łódzkie 5% były w obrotach po kursie 100, a za 4½% płacono 92.25—92.10, a w końcu tygodnia 92.15. Innemi prowincjonalnemi wcale nie obracano.

Z państwowych dokonano tranzakcji 4% Rentą po 99.55—99.40. Za poż. premiowe I-em płacono 461, za II-em 348—349, a za Szlacheckie 289¾. Były też w obrotach Listy Likwidacyjne po 100.25.

W dziedzinie papierów dywidendowych płacono za akcye Lilpop-Rau 2,150—2,185 za Rudzkie 913, 915, 922½ i 925. Starachowickie osiągały 164 -164¾. Najwięcej zyskały w tygodniu sprawozdawczym akcye Putiłowskie, które z 93¾ stopniowo podniosły się przy ożywionych obrotach na 100 i zakończyły tydzień na kursie 99. Dokonywano też w ubiegłym tygodniu tranzakcyj akcyami cukrowni Hermanów po 180 i Warszawskich fabryk cukru po 820. Akcye Warszaw. kopalni węgla osiągały 925, a Wulkany 1,050. Akcye Banku Handlowego w Warszawie były w obrotach po 402 i 401½.

Monety: Marki 46.50, franki 38,65, korony 40,5 a funty sterl. 9.50.

KRONIKA HANDLOWA.

Płock, 17 *listopada*

Na targ dzisiejszy dowieziono około 880 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 200 korcy żyta 180 korcy, jęczmienia pastewnego 100 korcy owsa 200 korcy, gryki 35 korcy, grochu 10 korcy, rzepaku letniego 6 korcy, koniczyny białej 2 korcy, koniczyny czerwonej 0 korcy kartofli 100 korcy wiki 0 korcy seradeli 0. Łubin niebieski 50 korcy. Przelot 0 korcy. Koniczyny szwedzkiej 30 korcy. Gorczycy żółtej 0 korcy.— Tymotka 00 korcy. Siano lub koniczyna 00 korcy. Rzepaku zimowego 00 korcy.

Płacono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5,25 do 5,40 za 210 f., żyto od rb. 3,60 do 3,65 za 230 f jęczmień pastewny od 3,70—3,80 za 210 f., owies od 2.25 do 2,30 za 140 f., gryka od 4,30 do 4,35 za 210 f. groch od 5,00 do 5,10 rzepak letni od 7,00 do 7,10 za 215 f., koniczyna biała od 60,00—60,00 koniczyna czerwona 00,00—00,00 kartofle 2,00—2,10, wika 000—000, seradela od 0,00—0,00 Łubin niebieski od 2,40 do 2,50.— Przelot od 00,00 do 00,00 za 250 f., Koniczyna szwedzka od 00,00 do 00,00 za 250 f., Gorczyca żółta od 0,00 do 0,00 za 210 f. Tymotka od 00,00 do 00,00 za 180 f. Siano lub koniczyna 000 do 000 za 120 f. Rzepak zimowy od 0,00 do 0,00 za 215 f.

Warszawa 17 *listopada* (Ceny zboża płacone na st. Praga kolei terespolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań „Gazetyhandlowej". Za pud w kopiejkach: Pszenica krajowa wyborowa 99—100, średnia 96—98, poślednia 77—82. Żyto krajowe wyborowe 73—74, średnie 70—72 poślednie 70—70. Jęczmień brow. 90—98. Na paszę i kaszę 63—74. Owies krajowy 80—84. Groch polny warzelny 93—107. Gryka 81—84. Usposobienie targu więcej ożywione i poczęści zwyżkowe. Dowozy mniejsze.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Płacono za żyto wyborowe 4,10 za korzec Pszenica 5,80 Jęczmień 3,60—4,00. Owies 2,70.

!!UWAGA!!

Z powodu krążących pogłosek, jakoby w Płocku nie było zakładu, w którymby można było roboty nożownicze reparacyjne uskuteczniać, a wysyłać takowe aż do Warszawy, śmiem niniejszem zawiadomić iż tak jak dawniej

Egzystuje od roku 1879

Fabryka wyrobów nożowniczych chirurgicznych i innych stalowych ostrych

A. Wiśniewskiego.

w Płocku, przy ulicy Warszawskiej w domu W-go Lewensztejna

przyjmuje wszelkie roboty nożownicze do reparacji, **brzytwy do szlifowania i wecowania.** jak również **noże, nożyczki, scyzoryki** oraz inne narzędzia do ostrzenia, z czem polecając się łaskawym względom Sz. Publiczności, pozostaję z uszanowaniem

A. Wiśniewski.

SKŁAD

WĘGLI OPAŁOWYCH, KOWALSKICH i DRZEWA

Aleksandra Gasparskiego

w Płocku. ul. Kollegjalna róg Misjonarskiej

poleca **KOKS**

Koks, tańszy o wiele od węgli, pali się bez swędu i nie dymi może więc zastąpić węgiel opałowy tak w piecach jak i kuchniach.

15 rb. złotem.

W zeszłym tygodniu, przechodząc z ulicy Więziennej na Grodzką, przez Kolegjalną i Plac Florjański, zgubiono **15 rb. złotem** zawinięte w biały papier. Uczciwy znalazca raczy oddać do redakcji, gdzie otrzymać może wynagrodzenie.

DARMO!

Do końca roku

Otrzyma każdy, kto nadeśle swój adres

PRZEGLĄD BANKOWY Z TABELĄ LOSOWAŃ

Czasopismo ekonomiczne i finansowe.

Redakcja: Warszawa ul. Krak. Przedmieście № 6.

UCZEŃ 5 KLASY

gimnazjum filologicznego

poszukuje miejsca na praktykanta w aptece. Adres: Płock ulica Warszawska u W-go Olszańskiego.

BILANS
Płockiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu

w dniu 1 (14) października 1903 roku.

Stan czynny.		Stan bierny.	
Kasa	15342,61	Kapitał zakładowy	237060,—
Papiery % własne	67642,02	10% udziały do zwrotu	5140,—
Korespondenci	172721,10	Kapitał zapasowy	11305,31
Bank Państwa	11305,31	Fundusz rezerwowy spec.	2820,83
Skup weksli	1344398,74	Redyskonto weksli	184644,58
Inkaso	42263,09	Korespondenci	107723,75
Rachunek czekowy	15400,75	Lokacje	1018848,51
Zastawy	71575,—	Rachunek czekowy:	116654,92
Depozyty	3110,—	Procent, prowizja i komis	71976,95
Ruchomości	896,30	Kaucja kasjera	1000,—
Urządzenie lokalu i skarbca	72,90	Kasa przezorności prac. Tow.	8923,40
Koszty organizacyjne	758,73	Sumy przechodnie	2255,11
Koszty handlowe	18404,33	Zyski i Straty	314,44
Weksle protestowane	7380,—	Dywidenda za r. 1898	78,45
Sumy przechodnie	2603,25	Dywidenda za r. 1899	327,08
		Dywidenda za r. 1900	667,74
		Dywidenda za r. 1901	1551,82
		Dywidenda za r. 1602	2496,64
		Komis: kupno i sprzed. pap. %	84,60
	1773874,13		1773874,13

!Dla Pań i Dla Panów!

ochronna marka № 3717.

BOROXYL.

Nieszkodliwy płyn do utrzymania twarzy w ciągłej odporności przeciw wszelkim atmosferycznym i innym zewnętrznym szkodliwym wpływom. Przyjemnie chłodzi i odświeża twarz, nadając cerze delikatną matową białość. Dostać można we wszystkich znaczniejszych składach aptecznych i perfumerjach. Główny skład w Warszawie

w APTECE.

F. ZAMENHOFA,

Plac Zelaznej Bramy № 8.

Wysyłka ze zaliczeniem minimum 3 flakony za 2 rubie franco. Zwracać uwagę na *markę* i *czerwony podpis!*

Cena flakonu 60 k.

W Łomży stale do nabycia w aptece W-go Liniewicza

DO SPRZEDANIA

osada, morgów 68, z budynkami, z inwentarzem żywym i martwym, w odległości dwóch wiorst od stacji Starożreby. Wiadomość w Płocku u p. Jana Pełkowskiego w domu Turskiego przy ul. Dobrzyńskiej.

Wszystkim tym, którzy pragną racjonalnie pielęgnować swoje zęby i zapobiegać ich zepsuciu, zaleca się przygotowany na podstawie doświadczeń naukowych i jedyny w swoim rodzaju **ELIKSIR,** oraz proszek do zębów

„TYMENTOL“

CENTRALNEGO LABORATORJUM CHEMICZNEGO

w WARSZAWIE — Chmielna 43.

Sprzedaż w składach aptecznych i perfumerjach

Do wydzierżawienia.

na czas dłuższy

OGRÓD OWOCOWY

i warzywny morgów około 4 (zdrenowany) z domem mieszkalnym, stajnią, wozownią, piwnicami. W miejscu jest pasieka pszczelna.

MAGAZYN OKRYĆ DAMSKICH i FUTER

Teodora Bernhardt

w Warszawie, ulica Miodowa №. 7.

Poleca na sezon bieżący najnowsze fasony

Okryć i Futer Damskich gotowych i na opstalunek.

ZARZĄD ŻEGLUGI PAROWEJ

na rzece WIŚle.

zawiadamia, że od 1 października r. b. parostatki: **„KRAKÓW“, „MARS“** i **„KUJAWIAK“** **CODZIENNIE** odbywają **nocne kursy** wprost z Warszawy do Płocka i Włocławka i odwrotnie. Parostatki te dla wygody pasażerów mają **numerewane sypialne miejsca.** „Kraków“ oświetlony jest światłem elektrycznem. „Kujawiak„ posiada oddzielne kajutki, „Mars“ zaś obszerne damską i męską kajutę—przedstawiają wszelką gwarancję odbycia szybkiej i wygodnej podróży.

Parostatki te codziennie odchodzą: z Warszawy do Płocka i Włocławka **o godzinie 12 w nocy,** z Płocka do Warszawy **o godz. 8 wieczorem.**

W Tupadłach p. Drobin **do sprzedania**

25 rojów pszczół

w ulach ramowych systemu Lewickiego

Nagrodzona **medalem złotym** na Wystawie Paryskiej i **wielkim srebrnym** na Hygjenicznej w Łodzi **za doskonałość wyrobów.**

Puder „Wenus“ przewyższający wszystkie inne gatunki pudrów i dla tego poleca się paniom dbającym o cerę świeżą i zdrową, kop. 15, 30, 50 i 1 rb.

Krem „Wenus“ krem, radykalnie usuwa piegi, plamy i opaleniznę, udelikatnia i odświeża cerę 50 i 1 rubla

„Agatol“ najlepiej czyści **zęby,** i zabezpiecza je od próchnienia i bólu, 20 i 35 k.

KONSERWATOR WŁOSÓW rubli 2, 1,20 i 75 kop. **„ARAGO“** znany ze skuteczności swej na wyniszczenie **odcisków, EKSIKANS** od potu i odparzenia ciała, 25 kop.

poleca

Laboratorjum St. Górskiego

Warszawa, Leszno 4.

Żądać w aptekach. składach aptecznych i perfumerjach.

Skład wyrobów Jarosławskich i Kostromskich.

KAMIL TELEŚNICKI

141 Marszałkowska 141

POLECA

Bieliznę stołową, Płótna Mada-polamy, Firanki i wielki wybór **Haftów** krajowych i zagranicznych. Kupującym wyżej 5 rb. pół tuzina ścierek

Obejrzenie towaru i sprawdzenie cen nie obowiązuje do kupna.

Całkowite wyprawy. Ceny bez konkurencji.

uwaga na numer **141 Marszałkowska 141** wprost Rysiej.

Do wynajęcia w każdym czasie w Przasnyszu przy Rynku w domu № 15/16

MIESZKANIE

składające się z **3-ch pokojów, przedpokoju i kuchni** wraz z drwalnią, piwnicą i górą. Cena dotychczasowa w stosunku rocznym Rb. trzysta, może być zniżoną. Wiadomość na miejscu u właściciela Zelmana Młyna

STARODRZEW

SOSNA I DĄB

oraz cięcia roczne do sprzedania w lasach dóbr Radzanów pod Płockiem, które pomimo krążących wieści. dotąd nie zostały sprzedane.

Potrzebny zaraz

Pisarz Leśny

Bliższa wiadomość w Sobowie przez Dobrzyń n. Wisłą.

20 WOŁÓW ROBOCZYCH

do sprzedania

w Maliszewku pod Drobinem.

ŚWIEŻE TRANY LECZNICZE POLECA SKŁAD APTECZNY

A. GĄSECKIEGO w Płocku ul. Kolegialna.

Przystępny i sumienny

WYKŁAD BUCHALTERJI

I ARYTMETYKI handlowej.

Wiadomość w redakcji.

Do sprzedania

BARANY

i TORF SUCHY

na klaftry lub centnary. Wiadomość w Starożrebach.

AKUSZERKA

pierwszego rzędu b. przełożona instytutu położniczego przyjmuje na słabość. Niezamożnym ustępstwo Hoża 12—5 front.

20 KRÓW dojnych

DO SPRZEDANIA

na fol. „Włoczewo“ obejrzeć można na miejscu we Wtorek i Czwartek każdego tygodnia,

BYCZEK CZYSTEJ KRWI

Simenthal 2 u miesięczny do sprzedania w Głowinie przez Dobrzyń n/Wisłą. Wiadomość u właściciela.

LICYTACJA.

w lombardzie przy ul. Tumskiej, w domu Jakowlewa—odbędzie się dnia 23 listopada r. b. o godz. 10-ej z rana.

POWÓZ NOWY

faeton

do sprzedania. Wiadomość u Rakowskiego w domu własnym (dawniej Wiśniewskiego) ul. Królewiecka № 8.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Дозволено Цензурою. Гор. Плоцкъ 4 Ноября 1903 года.

Druk **K. Miecznikowskiego** w Płocku, ulica Warszawska.